



Sławomira Kamińska-Berezowska:
Brak skutecznej polityki prorodzinnej
w znacznym stopniu eliminuje z rynku
pracy kobiety chcące mieć dzieci. » STRONA 5

Zdzisław Goliszewski: Niewykonanie
tego kontraktu byłoby kompromitacją
państwa, nie mówiąc już o
konsekwencjach społecznych. » STRONA 5



16 osób zginęło, a 58 zostało rannych – to bilans katastrofy kolejowej pod Szczekocinami niedaleko Zawiercia, gdzie czołowo zderzyły się dwa pociągi osobowe. Do tragedii doszło 3 marca o godz. 20.57. Pięć minut wcześniej w miejscowości Starzyny pociąg relacji Warszawa-Kraków wjechał na niewłaściwy tor.

Tam liczyła się każda minuta

Pierwsi ratownicy przyjechali na miejsce wypadku już kilka minut po zderzeniu. Artur Kokot dotarł do Szczekocin z drugą ekipą ratunkową. – Ludzie uwięzieni w zmiążdżonych pociągach wołali o pomoc. Rozpaczliwe krzyki było słychać z każdej strony. Żeby ich wyciągnąć musieliśmy wybijać szyby i mechanicznie rozcinać wraki wagonów. Drogi ewakuacyjne były zmiążdżone. Każda minuta miała cenę życia – opowiada strażak z Zawiercia i członek tamtejszej Solidarności. Wyciągniętych pasażerów strażacy oddawali w ręce ratowników medycznych i wracali po kolejnych. – W każdym wagonie znajdowaliśmy takie osoby, którym nic się nie stało oraz ofiary śmiertelne – dodaje Kokot. W pierwszych godzinach po wypadku pasażerowie byli przerażeni, wpadali w panikę, ale wraz z upływem czasu i dojazdem kolejnych służb ratunkowych emocje opadały. Poszkodowani, którzy nie wymagali hospitalizacji, byli rozwożeni do pobliskich szkół lub swoich domów.

– Pracuję w straży siedemnaście lat, ale takiej tragedii jeszcze nie widziałem. Widok zmiążdżonych potężnych pociągów, ogrom żelastwa, pokazał ludzką bezradność. Gdyby ktoś jeszcze tam był zakleszczony, to trudno byłoby w ciągu kilku sekund udzielić mu pomocy – dodaje Sławomir Ziębiński, strażak i członek Solidarności z Zawiercia. Ziębiński włączył się do akcji ratunkowej w niedzielę rano. – Gdy przyjechalismy



Wyciągniętych pasażerów strażacy oddawali w ręce ratowników medycznych i wracali po kolejnych

na miejsce, informacja o liczbie ofiar nie została potwierdzona. Przypuszczano, że brakuje jeszcze trzech osób – mówi. – Całą niedzielę dokładnie przeszukiwaliśmy wraki wagonów i usuwaliśmy szczątki z torowiska – dodaje Artur Łągiewka, przewodniczący Solidarności w zawierciańskiej straży pożarnej. Jego zdaniem akcja ratunkowa przebiegała sprawnie, co było możliwe dzięki zintegrowanemu systemowi ratownictwa medycznego, który na Śląsku się sprawdza.

Do natychmiastowej pomocy ofiarom wypadku gotowi też

byli pracownicy zawierciańskiego szpitala. – Gdy przyjechałam do szpitala cała obsada chirurgii, pielęgniarki i lekarze z innych oddziałów czekali na karetki z rannymi. Większość pracowników była już poza godzinami pracy, jedni zostali ściągnięci, inni sami się zgłosili – opowiada Jolanta Wójcik, pracownica szpitalnego laboratorium i członek Solidarności. Ona również przyjechała do szpitala z własnej woli. – To była pełna mobilizacja, przywieziono wielu rannych, kilka osób było w bardzo ciężkim stanie – dodaje.

Poszkodowani pasażerowie trafili do kilkunastu szpitali w trzech województwach. Dopiero w poniedziałek w późnych godzinach wieczornych służby ratunkowe zakończyły przeszukiwanie wraków pociągów i poinformowały, że nie ma już więcej ofiar.

Od początku na miejscu katastrofy pracowało kilkunastu prokuratorów, podano też hipotezy dotyczące przyczyn tragedii. Jeden z pociągów wjechał na niewłaściwy tor po minięciu nastawni w miejscowości Starzyny. Cała

Pracuję w straży siedemnaście lat, ale takiej tragedii jeszcze nie widziałem

– opowiada Sławomir Ziębiński.

Polska z niedowierzaniem zadaje jedno pytanie: Dlaczego nikt nie zorientował się, że dwa rozpędzone pociągi jadą po jednym torze w przeciwnym kierunku?

AGNIESZKA KONIECZNY

– Przyczyn tej katastrofy mogło być bardzo wiele. Jest stanowczo za wcześnie, na szukanie winnych. W specjalnym komunikacie jako Sekcja Krajowa Kolejarzy NSZZ „S” zaapelowaliśmy, aby powstrzymać się od wydawania przedwczesnych sądów. Kiedy w zeszłym roku zdarzyła się katastrofa w Babach od razu postawiono zarzuty maszyniście i wsadzono go do więzienia, a opinia publiczna natychmiast wydała wyrok. Tymczasem wyrok sądu nie zapadł do dzisiaj – mówi Henryk Grymel, szef SKK.

Jednocześnie przewodniczący podkreśla, że ryzyko tego typu wypadków na pewno byłoby mniejsze, gdybyśmy mieli w Polsce nowoczesną infrastrukturę kolejową. Niestety większość zabezpieczeń pamięta jeszcze lata pięćdziesiąte ubiegłego wieku, a zaniedbania inwestycyjne w infrastrukturze kolejowej sięgają kilkudziesięciu lat. – Kiedyś, jak był stały rozkład, maszynista wjeżdżając na inny tor niż zwykle zachowywał zdwojoną czujność, bo była to sytuacja nietypowa. Dzisiaj, kiedy codziennie jeździmy po innym torze, bo co chwilę coś się psuje, taka sytuacja staje się normą, a wtedy niemiernie o rutynę – podkreśla Grymel. – To bardzo smutne, że o fatalnym stanie naszej infrastruktury kolejowej mówi się tylko, gdy zdarzy się tragedia. Boję się, że za tydzień emocje opadną i wszystko wróci do normy, do czasu następnego wypadku – dodaje.

ŁK

SŁUŻBA ZDROWIA

Dyrektor prosi o czas

**O czas dla działań re-
strukturyzacyjnych w
Wojewódzkim Szpitalu
Specjalistycznym nr 3 w
Rybniku poprosił szpital-
ne organizacje związkowe**

dyrektor placówki. Związkowcy wezwali pracodawcę do wycofania się z zamiaru zwolnień 60 pracowników. – Odmowa będzie jednoznaczna z podjęciem przez nas dopusz-

czonych prawem działań, których obecnie nie chcemy stosować, dbając o normalność i spokój w Rybniku – napisali w stanowisku.

» STRONA 3

PORADY PRAWNE

Zasady dziedziczenia spadku

**Wiedzę na temat zasad
dziedziczenia nabywamy
przeważnie oglądając
filmy lub seriale.** Niestety, polskie realia w zakresie spadków różnią się zasadniczo od

tego, z czym się spotykamy w środkach masowego przekazu. Warto jest z wczesnego poznać zasady prawa spadkowego, aby potem uniknąć nieporozumień czy rozczarowań, szczególnie,

że dziedziczenie wzbudza w rodzinach wiele kontrowersji i niejednokrotnie staje się podstawą zerwania więzi rodzinnych.

» STRONA 7

LICZBA tygodnia

171

tyle szkół ma zostać zlikwidowanych w naszym województwie od pierwszego września 2012 roku - poinformowało Śląskie Kuratorium Oświaty. Lista powstała na podstawie uchwał intencyjnych dotyczących likwidacji placówek oświatowych, podjętych przez radnych miejskich i powiatowych. Mimo, że w naszym kraju od dawna mówi się o potrzebie odbudowy szkolnictwa zawodowego, wśród szkół przeznaczonych do likwidacji najwięcej jest techników i techników uzupełniających bo aż 43. Oprócz tego śląscy samorządowcy mają zamiar zamknąć 11 szkół zawodowych 19 podstawówek, 9 gimnazjów, 27 liceów ogólnokształcących i liceów uzupełniających dla dorosłych, 39 liceów profilowanych oraz 23 szkoły policealne. Pierwszego września znikną również 2 przedszkola oraz jeden specjalny ośrodek szkolno-wychowawczy.

WIEŚCI z gospodarki

» **W PIĄTEK 2 MARCA PREMIER DONALD TUSK** podpisał międzyrządowy traktat fiskalny. Tym samym Polska znalazła się w gronie 25 państw, które przyjęły ten dokument. Stanowcze nie powiedziały tylko dwa kraje – Wielka Brytania oraz Cześć. Dokument określający zasady wzmocnienia dyscypliny finansowej w UE wejdzie w życie 1 stycznia 2013 roku. Z inicjatywą jego podpisania wystąpił w grudniu kancierz Niemiec Angela Merkel i prezydent Francji Nicolas Sarkozy.

Głównymi założeniami paktu jest utrzymywanie przez państwa strefy euro deficytu poniżej 3 proc. PKB i długu publicznego poniżej 60 proc. PKB. Bruksela ma pilnować dyscypliny finansowej, a na kraje, które jej nie przestrzegają, mają być nakładane automatyczne kary. Polskę dokument będzie obowiązywał dopiero, gdy przyjmie uniijną walutę, ale jego podpisanie Tusk argumentował tym, że nasz kraj chce mieć jak największy udział w podejmowaniu decyzji w ramach państw strefy euro. Dobrze. To tak, jakbyśmy krzycząc z fotela na piłkarzy podczas oglądania meczu w telewizji powiedzieli, że ta łamaga na prawym skrzydle nas słyszy.

» **ZALEDWIE 275 TYS. POLAKÓW W ZESZŁYM ROKU** odłożyły pieniądze na emeryturę w tzw. trzecim filarze, czyli Indywidualnych Kontach Emerytalnych – wynika z raportu Komisji Nadzoru Finansowego.

Pieniądże zgromadzone na IKE miały w zamiarze być trzecim, obok ZUS i OFE, elementem składowym naszych świadczeń emerytalnych. Kiedy Konta startowały 8 lat temu, ówczesny rząd liczył, że w pierwszym roku otworzy je nawet 7 mln osób. Jednak na koniec ubiegłego roku IKE miało jedynie 814 tys. Polaków. W 2011 roku nowe konto otworzyło 80 tys. osób, jednak w tym samym okresie swoje IKE zamknęło 60 tys. przyszłych emerytów. Niedawno wicepremier Pawlak powiedział, że zamiast polegać na emeryturze od państwa, powinniśmy liczyć, że na starość będą nas utrzymywać dzieci. W związku z tym może rzeczywiście zamiast mnożyć kolejne konta, fundusze i filary powinniśmy zadbać o... prokreację.

» **O PRZYSZŁE EMERYTURY NA PEWNO NIE MUSZĄ** martwić się bankierzy. Tylko w IV kwartale 2011 roku PKO BP zarobił 952 mln zł, czyli o prawie 10 proc. więcej niż w analogicznym okresie rok wcześniej. Zdaniem szefów banku wpływ na tak dobre wyniki ma przede wszystkim wysoka dyscyplina kosztowa. W ciągu roku wskaźnik kosztów do dochodów banku spadł o 2,1 pkt proc. do 39,6 proc. Wiadomo jest kryzys, więc dyscyplina jest potrzebna, zwłaszcza w instytucjach finansowych, które ten kryzys przecież spowodowały.

» **NIE WIEM JAK PREZESI PKO PODZIELĄ** gigantyczne zyski. Ale znając zwyczaj polskich pracodawców, obawiam się, że pracownicy tego banku nie mają co liczyć na tłuste premie. A już na pewno nie pracownicy, a raczej pracownice płci pięknej. Kobiety w naszym kraju zarabiają o 15 proc. mniej od mężczyzn – poinformowała nowa pełnomocniczka rządu do spraw równego traktowania Agnieszka Kozłowska-Rajewicz. W piątek w całej UE po raz drugi obchodzony był Dzień Równości Wynagrodzeń. Przypada on w dniu, do którego kobiety muszą pracować w 2012 roku, aby ich zarobki zrównały się z kwotą zarobków mężczyzn w 2011 roku. Zabawnym zbiegiem okoliczności dzień wcześniej będziemy obchodzić Dzień Kobiet. No drodzy pracodawcy, a może by tak w tym roku podwyżki dla pań zamiast zwiędłych tulipanów?

OPRAC. AGA, ŁK



TRZY pytania

Jan Sosnowski, przewodniczący Regionalnej Sekcji Emerytów i Rencistów NSZZ Solidarność

Zahamować ubożenie polskich emerytów

Regionalna Sekcja Emerytów i Rencistów NSZZ Solidarność przygotowuje obywatelski projekt nowelizacji ustawy o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych. Czego mają dotyczyć proponowane zmiany?

W sierpniu ubiegłego roku zwróciliśmy się do biura eksperckiego Komisji Krajowej o pomoc w przygotowaniu tych rozwiązań. Dzisiaj w zasadzie mamy już gotowy projekt nowelizacji. Chodzi nam o to, aby umożliwić szybszy wzrost niższych emerytur i rent. Chcemy, aby wskaźnik waloryzacji emerytur i rent był oparty o średnioroczną dynamikę zmodyfikowanego minimum egzystencji dla jednoosobowego gospodarstwa emeryckiego. Kwotę minimum egzystencji co roku podaje Instytut Pracy i Spraw Socjalnych. Koszty utrzymania dla najmniej uposażonych emerytów rosną nawet dwukrotnie szybciej niż wskaźnik inflacji. Oparcie corocznej waloryzacji o kryterium minimum egzystencji pozwoliłoby zahamować postępujące ubożenie polskich emerytów.

Aby projektem zajął się parlament, musi się pod nim podpisać 100 tys.

Koszty utrzymania dla najmniej uposażonych emerytów rosną nawet dwukrotnie szybciej niż wskaźnik inflacji.

obywateli. Kiedy rozpocznie zbieranie podpisów?

Obecnie staramy się pozyskać do naszej inicjatywy sekcje emerytów i rencistów z innych regionów. Od kwietnia rozpoczynamy zbieranie podpisów. Liczymy, że w tej akcji wesprą nas również młodszy kolekcja z Solidarność. My zawsze staraliśmy się zawsze wspierać ich inicjatywy. Liczymy, że się zrewanżują.

Jak można podsumować ubiegły rok działalności Regionalnej Sekcji Emerytów i Rencistów?

To był bardzo intensywny okres. Byliśmy obecni na wszystkich dużych manifestacjach Solidarność. W demonstracji w Warszawie 30 czerwca uczestniczyło blisko 500 członków naszej sekcji. Aktywnie

włączyliśmy się również w akcję zbierania podpisów pod obywatelskim projektem ustawy o minimalnym wynagrodzeniu oraz pod wnioskiem o referendum w sprawie wieku emerytalnego. Jako sekcja staraliśmy się również jak najbardziej integrować to nasze środowisko. Od lat współpracujemy z jednym z jastrzębskich biur podróży, organizując wyjazdy do kilkunastu ośrodków wczasowych. Staraliśmy się, aby nasze wczasy były jak najtańsze, aby mogli sobie na nie pozwolić również mniej zamożni emeryci. Ponadto nie ograniczamy się z naszą ofertą tylko do członków związku, wyjechać może każdy, kto się do nas zgłosi. W tym roku już drugi raz z rzędu udało nam się odwiedzić i zaopatrzyć w zapas węgla na zimę panią Mariannę Popiełuszkę, matkę błogosławionego księdza Jerzego. Jednak szczególnym zaszczytem było dla nas pełnienie warty przy grobie błogosławionego księdza Popiełuszki. Pełniliśmy ją od maja do listopada ubiegłego roku. Dla naszego środowiska opieka nad grobem legendarnego kapelana Solidarność oraz kulturowanie jego pamięci ma wyjątkowe znaczenie.

KAR

CHODZI O TO zwłaszcza...

Mamy za mało ludzi z wyższym wykształceniem, trzeba się kształcić, studiować, gonić Europę, po studiach praca pewna jak w banku – trąbiono w latach 90-tych. Poprawa wskaźników skolaryzacji oto recepta na rozwój i sukces – głoszono. Wskaźnik wystrzelił. Współczynnik skolaryzacji na uczelniach wyższych w ciągu ostatnich 20 lat wzrósł ponad 4-krotnie. Wyższe Szkoły Prania i Gotowania oraz Akademii Wszystkiego Najlepszego za ciężkie pieniądze kształciły kolejnych licencjatów i magistrów. W pewnym momencie zaczęto trąbić, że może magisterium nie jest już takim pewnym sposobem na pracę po zakończeniu nauki, ale doktorat, kochani, bankowo. Nawet najgorsi studenci na roku, którzy dekadę wcześniej nie mieliby szans, aby zdać maturę, ruszyli do pisania doktoratów. Jeszcze parę lat tego szaleństwa i usłyszeliśmy, że habilitacja to gwarantowany sukces na rynku pracy, więc jazda hurtem się habilitować. Ale ten skolarzacyjny Matrix zwerfikowała rzeczywistość. Facet, który umie wkręcić żarówkę, zmienić filtr paliwa czy wbić prosto gwóźdź, zarobkami bije na łeb doktoranta pracującego w call center. Chcąc dostać się do pracy w przywiezionej z Zachodu montowni, chowasz dyplom do szuflady i tłumaczysz, że to mgr przed nazwiskiem to skrót od magazyniera. Wyobraźni zabrakło, ale nie tyle tym uczącym się (choć nie są bez winy, sami wiedzą, jak się uczyli i za ile na semestr kupowali dyplomy). Wyobraźni zabrakło tym, co bezmyślnie trąbili o wskaźnikach skolaryzacji, ale przede wszystkim tym, co to trąbienie zainicjowali. Chodziło o to, żeby opóźnić wejście młodych na rynek pracy. Taki był pomysł na walkę z bezrobociem. Znowu trzeźwe spojrzenie przysłoniły wskaźniki. Uczy się, znaczy nie jest statystycznie bezrobotny, a potem jakoś to będzie. Karol Marks (nie, to

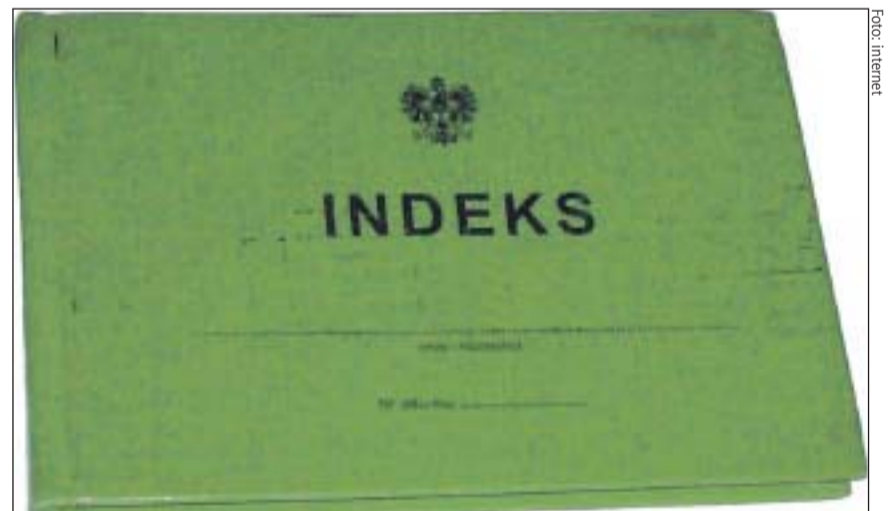


Foto: Internet

Aby dostać pracę chowasz dyplom do szuflady i tłumaczysz, że to mgr przed nazwiskiem to skrót od magazyniera.

nie jest ten telewizyjny juror) utrzymywał, że w pewnym momencie ilość przechodzi w jakość. W wypadku polskiej manii skolarzacyjnej ilość (jak mawiają absolwenci Wyższej Prywatnej Szkoły Dykcji i Innych Umiejętności) przeszła w jakość.

Opowieściom skolarzacyjnym towarzyszyła opowieść o nowoczesnej gospodarce opartej na usługach. – Zdecydowana większość pracowników w zachodnioeuropejskich gospodarkach pracuje w usługach – trąbiono. Na co nam produkcja. Likwidować – basowano. Mimo powszechnej świadomości, że jesteśmy 100 lat za Murzynami i jakieś 500 lat za Afroamerykanami, przeprowadzano tzw. transformację

gospodarczą, która polegała na likwidacji własnych zakładów produkcyjnych, jak leci, po to, by stworzyć rynek dla zachodnioeuropejskich producentów. Wszyscy ci, pożałujcie Boże, polscy liberałowie sprawiali wrażenie, jakby nie wiedzieli w czym rzecz (wiedzieli, wiedzieli, bliższy portfel ciału niż sukmana). Trąbili o wchodzeniu do kraju nowych technologii, o wielkich europejskich (to obowiązkowy przymiotnik) centrach usługowych i logistycznych. Malowali wizerunek zachodniego kapitalisty, który bezinteresownie wyciąga rękę do mieszkańców Europy Środkowo-Wschodniej, aby żyli tak, jak ich zachodni sąsiedzi. Każdy logicznie myślący człowiek (o ile nie jest ofiarą propagandy skolarzacyjnej) wie, że nasi sąsiedzi realizują u nas swoje interesy. Wie, że my mamy swoje własne. Ale w szkołach tego nie uczy. Nie po to się reformuje szkolnictwo, żeby uczyć samodzielnego myślenia.

JEDEN Z DRUGA:)

O czas dla działań restrukturyzacyjnych w Wojewódzkim Szpitalu Specjalistycznym nr 3 w Rybniku poprosił szpitalne organizacje związkowe dyrektor placówki. **W odpowiedzi związkowcy wezwali pracodawcę do wycofania się z zamiaru zwolnień 60 pracowników.**

Dyrektor prosi o czas

Związkowcy zażądali, by dyrektor przedstawił rzetelny audyt ekonomiczny szpitala, który uzasadniałby jego plany zwolnień pracowników oraz zamiary wydzielenia dobrze funkcjonujących działów placówki poza jej strukturę. We wspólnym stanowisku związki zawodowe zwróciły się do pracodawcy o merytoryczny dialog, „oparty na kulturze i stosowaniu metod prowadzących do konsensusu społecznego”. – Odmowa będzie jednoznaczna z podjęciem przez nas wszelkich dopuszczonych prawem działań, których na chwilę obecną nie chcemy stosować, dbając o spokój i normalność w Rybniku – napisali związkowcy.

Zarządanie rybnickim szpitalem nowy dyrektor rozpoczął 6 tygodni temu. W lutym poinformował związki zawodowe o planowanych zwolnieniach 40 sanitariuszy i 20 pracowników administracji. – Całkowicie pominął procedurę konsultacji zwolnień ze stroną społeczną. Stwierdził, że przy redukcji etatów nie będzie stosował żadnych kryteriów, „bo nas nie zna”. Poinformował, że

Foto: wikipedia.pl



W lutym dyrektor poinformował, że planuje zwolnić 40 sanitariuszy i 20 pracowników administracji

zwolnieniami zajmie się personel kierujący szpitalem – mówi Krystyna Dydych-Szmigiel, przewodnicząca zakładowej Solidarności.

Przewodnicząca informuje, że dyrektor przedstawił też plany wydzielenia ze struktury szpitala m.in. laboratorium analitycznego i histopatologii. – Na nic zdały

się próby przekonania go, że laboratorium przynosi zyski, a nie straty. Odrzucił też naszą propozycję obniżenia kosztów sprzątania poprzez przyjęcie w strukturę placówki 20 sprzątarek z firmy zewnętrznej, świadczącej usługi porządkowe dla szpitala. Przewidujemy, że taka polityka doprowadzi do obniżenia jakości usług,

świadczonych przez naszą placówkę – mówi przewodnicząca.

Związkowcy są przekonani, że do zmiany postawy dyrektora szpitala przyczyniła się ubiegłotygodniowa interwencja przewodniczącego Śląsko-Dąbrowskiej Solidarności Dominika Kolorza i przedstawicieli Regionalnego Sekretariatu Ochrony

Związkowcy żądają, by dyrektor przedstawił rzetelny audyt ekonomiczny szpitala, który uzasadniałby jego plany zwolnień.

Zdrowia u wicemarszałka województwa śląskiego Mariusza Kleszczewskiego. – Wicemarszałek zobowiązał się do pełnienia bezpośredniego nadzoru nad przestrzeganiem prawa przez dyrektora szpitala. Mamy nadzieję, że odbył już z nim spotkanie dyscyplinujące. My również przesłaliśmy pisma do pracodawcy oraz prezydenta Rybnika i marszałka województwa pisma, w których wskazaliśmy, że brak konsultacji ze stroną społeczną w sprawie zwolnień pracowników szpitala narusza przepisy ustawy o związkach zawodowych – informuje Krystyna Dydych-Szmigiel.

Wojewódzki Szpital Specjalistyczny w Rybniku zatrudnia 1254 osoby. Placówka zadłużona jest na 18 mln zł.

BEATA GAJDZISZEWSKA

WIEŚCI z kraju

Solidarność z OPZZ

» **KILKA TYSIĘCY ZWIĄZKOWCÓW**, w tym kilkuset z Solidarności, uczestniczyło 29 lutego w pikiecie przed budynkiem Sejmu zorganizowanej przez Ogólnopolskie Porozumienie Związków Zawodowych. Protestujący domagali się, aby rząd odstąpił od projektu wydłużenia wieku emerytalnego. W tym dniu w Sejmie odbywało się pierwsze czytanie przygotowanego przez OPZZ obywatelskiego projektu ustawy uprawniającej do przejścia na emeryturę po przepracowaniu 35 lat przez kobiety i 40 lat przez mężczyzn. W trakcie manifestacji związkowcy złożyli na ręce marszałka Sejmu petycję popierającą ten projekt. Rozmawiamy o tym, jak się żyje w polskiej biedzie. Rząd argumentuje, że wydłużenie wieku konieczne jest z powodu wydłużającego się życia, ale nikt nie mówi o tym, że w tym późnym wieku większość dożywa w zatłoczonych szpitalach i hospicjach. Dla premiera liczy się tylko statystyka – mówi podczas manifestacji Tadeusz Majchrowicz, wiceprzewodniczący Komisji Krajowej NSZZ Solidarność. – Jesteśmy dobrzy w dialogu, ale jak wiecie na ulicy też jesteśmy dobrzy i jak trzeba, będziemy rozmawiać na ulicy – ostrzegł Majchrowicz.

Mecz przed meczem

» **PRZED MECZEM** Polska-Portugalia przy Stadionie Narodowym w Warszawie związki zawodowe Solidarności zorganizowali happening. Rozegrali mecz przed bramą główną stadionu. Z jednej strony „kierownik” kopiący piłkę, z drugiej pracownik poganiany do większego zaangażowania się w grę. – Chcieliśmy w ten sposób opowiedzieć o tym, jak wygląda sytuacja w handlu. Miejsce i termin były nieprzypadkowe. Portugalczycy to największy właściciel sieci sklepów w Polsce – mówi Alfred Bujara, szef handlowej Solidarności. Związkowców z marketów wsparła grupa ze Śląsko-Dąbrowskiej Solidarności.

Wolna niedziela

» **4 MARCA ZWIĄZKOWCY** z handlowej Solidarności rozdali 20 tys. ulotek promujących idee ustanowienia niedzieli dniem wolnym od pracy w handlu. Akcja została przeprowadzona przed centrami handlowymi m.in. w Warszawie, Krakowie, Białymstoku, Łodzi, Rzeszowie i Gdańsku. W Katowicach rozdano kilka tysięcy ulotek przed Silesia City Center w Katowicach. – Ludzie reagowali bardzo pozytywnie. Chętnie brali od nas ulotki i mówili, że rozumieją nasze postulaty. Podkreślali, że teraz co prawda robią zakupy w niedziele, ale tylko dlatego, że sklepy są otwarte. Gdyby były zamknięte po prostu chodziliby do sklepów w inne dni – relacjonuje Przemysław Kowalski, przewodniczący Solidarności w Jysku, uczestnik niedzielnej kampanii przed Silesia City Center. Ulotkowa akcja Solidarności była częścią ogólnoeuropejskiej kampanii Europejskiego Przymierza na Rzecz Wolnej Niedzieli, stowarzyszenia zrzeszającego związki zawodowe oraz organizacje pozarządowe z całego kontynentu (członkiem założycielem Przymierza jest Krajowy Sekretariat Banków, Handlu i Ubezpieczeń NSZZ Solidarność). – W innych europejskich krajach również rozdawano ulotki. Zostały również przeprowadzone regionalne demonstracje, organizowano konferencje prasowe i spotkania z politykami – informuje Alfred Bujara, szef handlowej Solidarności.

Nikt nic nie wie

Tak w skrócie można opisać rządowe plany reorganizacji sądownictwa i bałagan panujący w Ministerstwie Sprawiedliwości. Co prawda, do związkowców z Solidarności dotarły nieoficjalne informacje o wprowadzeniu poprawek do projektu zmian, ale w dalszym ciągu liczba sądów rejonowych przeznaczonych do likwidacji jest zbyt duża.

Z informacji uzyskanych przez związkowców wynika, że zamykane będą te placówki, które zatrudniają mniej niż 12 sędziów, a nie jak wcześniej wskazywano 15. Jednak wciąż brakuje oficjalnego potwierdzenia tych informacji, mimo że 19 lutego doszło do rozmów strony związkowej z przedstawicielami ministra sprawiedliwości Jarosława Gowina.

Rządowe plany ostro krytykuje Międzyregionalna Sekcja NSZZ Solidarności Pracowników Sądownictwa, która miesiąc temu rozpoczęła ogólnopolską akcję

protestacyjną. Związkowcy organizują pikety przed placówkami zagrożonymi likwidacją. Jedną z demonstracji odbyła się 8 lutego przed Sądem Rejonowym w Siemianowicach. W tej placówce zatrudnionych jest 14 sędziów, a więc gdyby informacja o zmianach kryterium likwidacji okazała się prawdziwą, siemianowicki sąd udaołoby się uratować.

Zdaniem Edyty Odyjas, wiceprzewodniczącej Międzyregionalnej Sekcji NSZZ Solidarności Pracowników Sądownictwa, byłby to spory sukces, pokazujący, że akcja protestacyjna przynosi efekty. – Czekamy na oficjalne informacje na temat zmian, ale nawet jeżeli zamykane będą te sądy, które zatrudniają mniej niż 12 sędziów, to w sumie w całej Polsce zlikwidowanych zostanie około 100 placówek. To zbyt dużo – mówi Odyjas. I zapowiada, że sądowa „S” będzie organizowała kolejne pikety.

AGA

100 pociągów do likwidacji

Od pierwszego marca z torów województwa śląskiego zniknęło 67 połączeń, obsługiwanych do tej pory przez Przewozy Regionalne. W czerwcu pasażerów i kolejarzy czekają kolejne cięcia. W sumie z rozkładu wykreślonych zostanie blisko 100 z 480 pociągów.

W pierwszym etapie cięć zlikwidowano całkowicie połączenie Bytom-Gliwice oraz m.in. 9 pociągów na linii Częstochowa-Lubliniec, 20 na linii Bielsko-Biała - Czechowice-Dziedzice - Pszczyna - Rybnik - Wodzisław Śląski - Chałupki, oraz 10 na linii Czechowice - Dziedzice - Cieszyn. Powodem zmian w rozkładzie jest niewystarczające dofinansowanie Śląskiego Zakładu Przewozów Regionalnych przez Urząd Marszałkowski. – Aby utrzymać dotychczasowy rozkład potrzebowałibyśmy minimum 138 mln zł, dostaliśmy 18 mln mniej. Cięcia

rozkładu były w tej sytuacji nieuniknione, tylko że to jest droga donikąd. Kiedy likwiduje się pociągi, spadają przychody i koło się zamyka. Jeżeli sytuacja się nie zmieni, pociągów z roku na rok będzie coraz mniej – mówi Mariusz Samek, przewodniczący Solidarności w Śląskim Zakładzie Przewozów Regionalnych.

W spółce od początku roku trwają zwolnienia grupowe, w wyniku których pracę ma stracić 139 osób. Zdaniem kolejarskiej „S”, przez likwidację kolejnych połączeń na bruku wyładuje kolejnych kilkadziesiąt osób. Jednak na zmianach w rozkładzie ucierpią także pasażerowie, zwłaszcza ci z mniejszych miejscowości. – Wbrew temu co mówi urząd, w tych miejscowościach często nie ma alternatywy dla kolei, zwłaszcza w godzinach porannego szczytu i w weekendy. Pan marszałek

chyba zapomina, że nie wszyscy pracują tylko w dni powszednie od 8 do 16 - podkreśla Samek.

W maju Zarząd Województwa Śląskiego ma ogłosić otwarty przetarg na obsługę obecnie likwidowanych linii. Urzędnicy liczą, że na śląskim rynku kolejowych przewozów pasażerskich pojawią się nowi gracze, a konkurencja pozwoli obniżyć koszty. – Każdy, kto choć trochę zna się na kolejnictwie, wie, że to kompletna bzdura. W przetargu będzie się liczyć głównie cena, a nie komfort i bezpieczeństwo pasażerów. Przewoźnicy w takiej sytuacji na pewno nie będą inwestować w tabor, bo to kosztuje. Zamiast coraz nowszych składów będziemy mieć rozsypujący się złom z lat sześćdziesiątych remontowany najniższym kosztem - konkluduje szef związku w ŚZPR.

KAR

DIKK

WIEŚCI z branż

Wyższe premie zamiast podwyżek

» **PODWYŻKĘ KWOTY BAZOWEJ** premii o 200 zł udało się przeforsować związkowi zawodowemu z Huty Bankowa w projekcie porozumienia wypracowanym podczas rozmów z pracodawcą, które odbyły się 29 lutego. W zakładzie od listopada zeszłego roku trwa spór zbiorowy dotyczący podwyżek płac. – Prezes utrzymywał, że nie ma szans na podwyżki płacy zasadniczej. Zaakceptował jedynie wzrost kwoty bazowej premii ze 100 zł na 300 zł. Warunkiem podpisania porozumienia, kończącego spór zbiorowy, jest ich zaakceptowanie w ciągu 14 dni przez radę nadzorczą huty. Jeśli nie będzie zgody rady na podwyżki, to nie ma mowy o zakończeniu sporu – poinformował Henryk Myrda, przewodniczący Solidarności w Hucie Bankowa. Huta Bankowa w Dąbrowie Górniczej zatrudnia 576 osób. Zakład wchodzi w skład giełdowej spółki Alchemia S.A.

Związkowcy mieli rację

» **RADA NADZORCZA** Miejskiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji w Jaworznie przyznała rację związkowcom i zmieniła regulamin wyboru członków reprezentujących załogę. Podczas marcowych wyborów o tę funkcję będą się mogli ubiegać działacze z Komisji Zakładowej. Wcześniej Rada Nadzorcza wprowadziła regulamin zakazujący udziału w wyborach osobom pełniącym funkcje związkowe, członkom rady pracowników oraz społecznym inspektorom pracy. Zdaniem związkowców, zapisy tego regulaminu były niezgodne z prawem i miały znamiona dyskryminacji osób pełniących funkcje z wyboru. – Owszem, nie można łączyć funkcji członka Komisji Zakładowej z reprezentowaniem pracowników w radzie nadzorczej, ale to, że nie można łączyć tych funkcji, nie oznacza, że członkowie komisji powinni być pozbawieni prawa wyborczego. Po wygranych wyborach muszą z niej zrezygnować – komentuje Andrzej Dudzik, szef zakładowej Solidarności. Związkowcy napisali w tej sprawie kilka odwołań i ostatecznie Rada Nadzorcza przyjęła ich argumentację. Okazało się więc, że w najbliższych wyborach startować mogą wszyscy, a ograniczenie łączenia funkcji dotyczy tylko członków Komisji Zakładowej.

OPRAC. AGA, BEA

Ministerstwo Skarbu sprawdzi opłacalność największego od lat kontraktu eksportowego polskiego przemysłu zbrojeniowego. **Zgodnie z umową wartą blisko 1 mld zł Bumar Łabędy ma w ciągu trzech lat wyprodukować 204 pancerne wozy WZT-3 dla indyjskiej armii.**

Wielki kontrakt pod znakiem zapytania

Według informacji, które pojawiły się w mediach w ubiegłym tygodniu, państwowy właściciel ma wątpliwości, czy indyjski kontrakt będzie opłacalny dla polskiego producenta. Gdyby ocena ministerstwa okazała się negatywna, konsekwencje podpisania niekorzystnej umowy poniesie nie tylko zarząd koncernu, ale także pracownicy Zakładów Mechanicznych Bumar Łabędy, gdzie WZT-3 miały być produkowane.

– Kontrakt został podpisany i trzeba zrobić wszystko, aby go wykonać, bo jest on szansą na przetrwanie nie tylko dla naszego zakładu, ale dla całej polskiej zbrojeniówki. Natomiast, jeżeli w umowie są zawarte jakieś nieprawidłowości, to zarząd grupy Bumar powinien ponieść odpowiedzialność konsekwencje. Nie można blokować już podpisanego kontraktu i przenosić konsekwencji błędnych decyzji na pozostałych pracowników, w tym przypadku na zakład w Łabędach. Niewykonanie tego kontraktu byłoby kompromi-

Foto: Bumar Łabędy



Niewykonanie tego kontraktu byłoby kompromitacją państwa i polskiego przemysłu obronnego, nie mówiąc już o konsekwencjach społecznych

tacją państwa i polskiego przemysłu obronnego, nie mówiąc już o konsekwencjach społecznych – mówi Zdzisław Goliszewski, przewodniczący Solidarności w Zakładach Mechanicznych Bumar Łabędy.

Według nieoficjalnych informacji jednym z podstawowych zastrzeżeń do kontraktu podpisanego 17

stycznia z indyjską firmą BEM Limited jest zbyt krótki termin dostaw wołów zabezpieczenia technicznego WZT-3. Umowa z indyjskim kontrahentem nie otrzymała jeszcze zatwierdzającej pieczęci Rady Nadzorczej Bumar. – W zakładzie, który ma produkować te WZT-3, do dzisiaj nie wiemy, co my tak naprawdę będziemy robić.

W Łabędach wszystko stoi. Nie ruszyły zamówienia, przyjęcia pracowników produkcyjnych są zablokowane. Co więcej, w zakładzie cały czas trwa program dobrowolnych odejść. A od podpisania kontraktu minęły już prawie dwa miesiące – podkreśla Zdzisław Goliszewski.

Zdaniem przewodniczącego obecny bałagan jest

Kontrakt jest szansą na przetrwanie nie tylko dla gliwickiego zakładu, ale dla całej polskiej zbrojeniówki.

wynikiem błędów popełnionych przy restrukturyzacji gliwickiego zakładu oraz fatalnego zarządzania spółką. – Prezes Nowak sam przyznaje, że w Łabędach brakuje dzisiaj wykwalifikowanych pracowników. Kiedy podczas restrukturyzacji alarmowaliśmy, że masowo redukuje się zatrudnienie nie patrząc na zachowanie mocy produkcyjnych zakładu, nikt nas nie słuchał. Problem w tym, że Warszawa przysyła do nas ludzi bez żadnego doświadczenia w tej branży, którzy kompletnie nie znają się na procesach produkcyjnych. Powołuje się jakieś 20-osobowe sztaby, komitety sterujące, a na zakładzie brakuje spawaczy, fachowców do obróbki mechanicznej – mówi szef Solidarności w spółce.

ŁUKASZ KARCZMARZYK

Górnicy z Bielszowic wracają do zakładu

Za około 2 tygodnie górnicy z kopalni Bielszowice w Rudzie Śląskiej będą mogli wrócić do swojego macierzystego zakładu. Po pożarze w kopalni zostali czasowo przeniesieni do rudzkich kopalni Halemba i Pokój oraz do kopalni Knurów.

W przeorganizowaniu pracy załogi kierownictwu kopalni pomagała zakładowa Solidarność. Jak informuje przewodniczący komisji zakładowej „S” Grzegorz Kuźnicki, w innych kopalniach górnicy z Bielszowic radzą sobie bardzo dobrze, ale trochę narzekają na wydłużony czas powrotów do domów.

– Po pożarze sytuacja w Bielszowicach wyglądała bardzo groźnie. Spodzie-

waliśmy się, że alokacja naszych górników do innych kopalń potrwa co najmniej kilka miesięcy. Przewidywaliśmy, że dopiero w ciągu trzech miesięcy wznowimy wydobycie w szybie V. Teraz jesteśmy pewni, że w ciągu około dwóch tygodni uda nam się uruchomić tzw. tymczasową odstawę urobku z tego szybu i będziemy mogli tam fedrować z poziomu 1000 metrów pod ziemią – mówi Grzegorz Kuźnicki. Przewodniczący informuje, że obecnie wydobycie w kopalni Bielszowice, które prowadzone wyłącznie w szybie II, osiąga nawet 8 tys. ton węgla na dobę. – Nie jest źle. Straty w wydobyciu będą niższe niż przewidywaliśmy. Mamy nadzieję,

że szybko je odrobimy – mówi Kuźnicki.

Do potężnego pożaru na powierzchni kopalni Bielszowice doszło wieczorem 18 lutego. Zapalił się taśmociąg do transportu węgla z szybu V na zakład przerobczy węgla. Akcja gaśnicza z udziałem 21 zastępów straży pożarnej zakończyła się o 1.00 w nocy. Nikt nie odniósł obrażeń. – Z ustaleń komisji eksperckich, powołanych przez prezesa Kompanii Węglowej, Wyższy Urząd Górniczy i prokuraturę wynika, że przyczyną pożaru były roboty spawalnicze, prowadzone przez dwóch pracowników kopalni. Teraz pracodawca zamierza wyciągnąć wobec nich konsekwencje dyscyplinarne – informuje Grzegorz Kuźnicki.

BG

Co dalej z kopalnią Wujek-Śląsk?

Przedstawiciele Solidarności z kopalni Wujek spotkają się z zarządem KHW, aby omówić przygotowaną przez związek koncepcję funkcjonowania zakładu. – Bronimy 4,5 tys. miejsc pracy w kopalni Wujek-Śląsk. Mamy pomysł, jak to zrobić, jak przemodelować pracę obu ruchów kopalni, aby te miejsca pracy zachować – mówi Piotr Bienek, wiceprzewodniczący górniczej Solidarności i szef związku w kopalni Wujek ruch Śląsk

Sytuacji w kopalni Wujek-Śląsk od dłuższego czasu systematycznie się pogarszała. Zakład był niedoinwestowany. W styczniu sytuacja stała się wręcz katastrofalna. Kopalni może grozić nawet likwidacja.

Dotychczas w ruchu Wujek wydobycie było prowadzone na dwóch blokach ścian metodą podsadzkową, w ruchu Śląsk funkcjonuje jedna ściana, gdzie

wydobycie jest prowadzone na tzw. zawał. – Ceny piasku w tym roku poszły kilkakrotnie do góry, podobnie ceny drewna. To powoduje, że koszty materiałowe w cenie jednej tony węgla wydobytego na podsadzkę są o wiele wyższe niż koszty przy wydobyciu „na zawał”. Ale to tylko jedna z przyczyn dramatycznej sytuacji na ruchu Wujek. W styczniu doszło do pożaru, który wyłączył wydobycie na jednym z dwóch bloków ścian podsadzkowych na ruchu Wujek. A co najgorsze, był akurat ten blok, gdzie wydobywano najlepszy jakościowo węgiel, który można było zyskiem sprzedać, mimo wysokich kosztów eksploatacji – opowiada Piotr Bienek.

– Przed siedmiu laty kopalnia Wujek pomogła kopalni Śląsk. Udało się obronić i ten zakład, i miejsca pracy. Powstała kopalnia z dwoma ruchami Wujek-Śląsk.

Teraz chcemy, bo mamy takie możliwości, aby ruch Śląsk pomógł w tym trudnym okresie ruchowi Wujek. Proponujemy część wydobycia przesunąć na ruch Śląsk do ścian zawałowych. Dzięki temu, że kopalnia będzie mogła tam wydobywać więcej, zyska czas i możliwości, aby spokojnie odbudować normalne wydobycie na ruchu Wujek – dodaje Bienek.

Jak podkreśla przewodniczący, problemy na ruchu Wujek to nie są tylko problemy katowickiej części kopalni Wujek-Śląsk. – To jest jedna kopalnia i problem dotyczy wszystkich 4,5 tys. zatrudnionych, ewentualna likwidacja ruchu Wujek będzie oznaczać początek końca całej kopalni, będzie zagrożeniem dla wszystkich 4,5 tysięcy zatrudnionych w naszym zakładzie – zaznacza Piotr Bienek.

NY

Prawie co trzeci mieszkaniec naszego kraju jest zagrożony ubóstwem i wykluczeniem społecznym – wynika z danych Eurostatu. Tradycyjnie bardziej narażone na biedę są kobiety. Zwiększa się również odsetek tzw. biednych pracujących.

Biedna jak Polka

Pod względem narażenia na biedę Polska zajmuje jedno z najwyższych miejsc w europejskich statystykach. Aż 27,8 proc. z nas jest zagrożonych ubóstwem i wykluczeniem społecznym. Dla porównania w Czechach wskaźnik ten wynosi jedynie 14,4 proc. Przeszło 50 proc. Polaków nie może sobie pozwolić na nieprzewidziane wydatki finansowe, co również stanowi jeden z najwyższych wyników na naszym kontynencie. Średnia unijna w tym przypadku to 36,2 proc. W bankrutującej Grecji na nieprzewidziane wydatki nie stać 28,2 proc. społeczeństwa.

Choć polski PKB w ostatnich 6 latach rósł średnio o 5 proc. rocznie, obszary biedy w naszym kraju kurczą się bardzo powoli. – Po przeszło 20 latach od transformacji społeczno-gospodarczej, bardzo znacząco zwiększyła się polaryzacja społeczeństwa. Dzisiaj są ludzie, którzy wygrali na tej transformacji, ale są także przegrani. Wśród tych przegranych zdecydowanie przeważają kobiety. Kobiety są kategorią systematycznie pojawiającą się wśród osób zagrożonych ubóstwem. W literaturze socjologicznej to zjawisko określane jest pojęciem feminizacji biedy – mówi doktor Sławomira



8 marca obchodzimy Dzień Kobiet. Jednak Polki nie mają zbyt wiele powodów do świętowania

Kamińska-Berezowska, socjolog z Uniwersytetu Śląskiego.

Pani Magda (imię zmienione na prośbę rozmówcy) od przeszło 25 lat pracuje w jednym z polskich sądów. Jej zarobki oscylują w okolicach płacy minimalnej. Na dodatek pani Magda ma chorą córkę. Na jej leczenie co miesiąc wydaje ok. 400 zł. Opowiadając o swojej sytuacji, słowo „życie”

zastępuje terminem „wegetacja”. – Żyjemy z mężem, który również nie zarabia zbyt wiele, od kredytu do kredytu. Często muszę wybierać, czy kupić córce jakieś rzeczy do szkoły, czy lekarstwa. Kiedy sama zachoruję, nie idę do lekarza, bo nie stać mnie na leki. W zeszłym roku po wielu latach udało nam się wyjechać na tydzień w góry. Do dzisiaj

splacamy 1500 zł kredytu za ten wyjazd. Ledwo wiążąc koniec z końcem. Wielokrotnie prosiłam przełożonych o podwyżkę, niestety bez żadnego skutku – opowiada pani Magda.

Kobiety w naszym kraju często mimo lepszego wykształcenia i kwalifikacji (w Polsce 93,8 proc. kobiet ma co najmniej średnie wykształcenie, wśród mężczyzn

W Polsce wciąż widać **niechęć części pracodawców do zatrudniania kobiet.**

ten wskaźnik wynosi 81,8 proc.) zarabiają o wiele mniej niż mężczyźni. Kobiety są również bardziej narażone na bezrobocie. Według danych GUS stopa bezrobocia rejestrowanego wśród kobiet była w czwartym kwartale 2011 roku o niemal 2 proc. wyższa niż u mężczyzn. Polki są również niemal dwukrotnie bardziej narażone na ubóstwo po przejściu na emeryturę. W polskich firmach kobiety zajmują jedynie 33 proc. stanowisk kierowniczych. – Nie ma jednej odpowiedzi na pytanie, z czego wynikają te nierówności na rynku pracy. Ze względu na kulturowych kobiety są włączane w gorzej opłacane segmenty rynku pracy, takie jak np. oświata czy handel. Po drugie ciągły brak skutecznej polityki prorodzinnej, w znacznym stopniu eliminuje z rynku pracy kobiety chcące mieć dzieci. Oczywiście ciągle można jeszcze niestety mówić o występującej w Polsce niechęci części pracodawców do zatrudniania kobiet. Możliwo-

ści wyjaśnienia tego problemu jest bardzo wiele – podkreśla dr Kamińska-Berezowska.

Co gorsza, nawet praca nie chroni w pełni przed biedą. Według raportu Komisji Europejskiej aż 12 proc. pracowników zatrudnionych w Polsce na pełen etat cierpi z powodu ubóstwa. W socjologii taki rodzaj zatrudnienia określany jest terminem „Mcpraca”. Jak przekonuje dr Kamińska-Berezowska, ubóstwo wśród pracujących również zdecydowanie częściej dotyka kobiety, zwłaszcza te zatrudnione na tzw. umowach śmieciowych. Z danych KE wynika, że pracownicy na kontraktach tymczasowych są przeszło dwukrotnie bardziej narażeni na ubóstwo od pracowników posiadających stałe umowy o pracę. – O problemie umów śmieciowych bardzo głośno mówią związki zawodowe i chwala im za to. Formy pracy zmieniają się dzisiaj na naszych oczach. Jeżeli chcemy mówić o godnej pracy, to musi to być praca, która gwarantuje zaspokojenie podstawowych potrzeb nie tylko „tu i teraz”, ale także w dłuższej perspektywie. Taką szansę dają z kolei właśnie umowy o pracę na czas nieokreślony – konkluduje dr Kamińska-Berezowska.

ŁUKASZ KARCZMARZYK

Życie na emeryturze na zielonej wyspie

Irena Choma we wrześniu nabędzie uprawnienia emerytalne i zamierza skorzystać z przysługującego jej świadczenia.

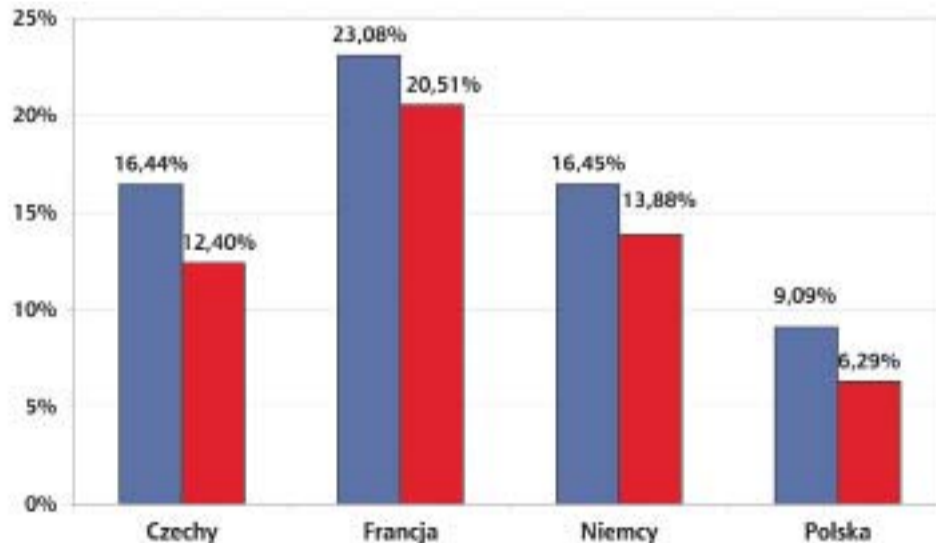
Ma za sobą 34-letni staż pracy na bloku operacyjnym Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego nr 2 w Jastrzębiu Zdroju. Jest instrumentariuszką i matką pięciorga dzieci. Wspomina, że pogodzenie życia rodzinnego z pracą na zmiany na bloku operacyjnym, nie było proste i wymagało wielu poświęceń. – To jest bardzo stresująca i ciężka praca – opowiada. Pani Irena przyznaje, że bardzo lubi swój zawód, ale czuje się coraz bardziej zmęczona. Dlatego myśli o emeryturze. – Kiedy dzieci były małe, nigdzie nie mogłam wyjechać, najwyższy czas się ruszyć i coś zobaczyć – dodaje. Wie, że ze względu na finansowe nie wszystkie marzenia uda się jej zrealizować. Emerytura, którą dostanie, nie przekroczy 1500 zł na rękę. Już dzisiaj jest przekonana, że będzie musiała do niej dorobić. Trzy lata temu skończyła kurs pielęgniarstwa środowiskowego i pracuje z pacjentami w domach. Po przejściu na szpitalną emeryturę nie zrezygnuje z tego zajęcia. – Serce się kraje, po tylu latach pracy dostanę

niespełna 1,5 tys. zł emerytury – mówi rozgoryczona.

Eugeniusz Charnas, spawacz z Miejskiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji w Jaworznie, przepracował już ponad 43 lata. Do emerytury zostało mu 15 miesięcy. – Pracowałem też jako ślusarz. Byłem zatrudniony między innymi w jaworznickich zakładach chemicznych oraz w elektrowni – wspomina. Na emeryturze chciałby przede wszystkim odpocząć i zająć się ulubionym majsterkowaniem. – Moja wnuczka w przyszłym roku pójdzie do szkoły. Obiecałem, że będę ją odprowadzał – dodaje pan Eugeniusz.

Psychologowie podkreślają, że przejście na emeryturę to dla każdego pracownika bardzo ważny, ale i trudny okres w życiu. Wiąże się z ogromnymi zmianami, bo codzienną rutynę zastępuje spokój. Dlatego brak obowiązków zawodowych, chęć wypełnić ulubionymi zajęciami, na które wcześniej brakowało czasu i siły.

Zarówno pani Irena, jak i pan Eugeniusz byli zatrudnieni w warunkach szczególnych i mieli szczęście, bo zawody, które wykonują, wciąż uprawniają do wcześniejszego przejścia na



Powyższy wykres pokazuje, ile procent ze swego życia mężczyźni z czterech wskazanych krajów UE są na emeryturze. Słupki niebieskie pokazują stan aktualny, a słupki czerwone stan po planowanych w tych krajach reformach, polegających na wydłużeniu wieku emerytalnego (na podstawie opracowań Komisji Krajowej „S”)

świadczenie. Jednak większość polskich emerytów, którzy dopracowali do 60 i 65 roku życia, to ludzie zmęczeni, nierzadko schorowani i z niskimi świadczeniami po wieloletniej pracy.

Henryk Nakonieczny z biura eksperckiego Komisji Krajowej NSZZ Solidarność podkreśla, że sytuacja polskich emerytów jest

dużo gorsza, niż emerytów z innych państw europejskich.

Dlatego Solidarność wciąż apeluje o rozpoczęcie merytorycznej dyskusji na temat przedłużenia wieku emerytalnego. Dyskusji, w której rozpatrywane będą wszystkie argumenty, a nie tylko załamujący się system ubezpieczeń społecznych. Tym

bardziej, że związkowi eksperci przygotowali analizy, z których wynika, że w Polsce czas przebywania na emeryturze jest krótszy, niż w innych krajach. Po wydłużeniu wieku emerytalnego będzie jeszcze krótszy. Jeżeli weźmiemy pod uwagę wiek uprawniający do przejścia na emeryturę i zróżnicowaną

średnią długość życia kobiet i mężczyzn w poszczególnych krajach, to okazuje się, że dłużej od Polek na emeryturach przebywają między innymi mieszkanki Austrii, Cypru, Czech, Francji, Malty, Słowacji, Węgier, Wielkiej Brytanii i Włoch. Po zmianach, te rozbieżności jeszcze się powiększą, mimo że inne kraje też pracują nad wydłużeniem wieku emerytalnego. Jednak propozycja wydłużenia pracy Polek do 67 lat jest jedną z najdłuższych w Europie.

Statystyki dotyczące mężczyzn są jeszcze mniej optymistyczne. Przy średniej długości życia wynoszącej 71,5 roku i 65 latach uprawniających do przejścia na emeryturę, czas przebywania na tym świadczeniu w Polsce wynosi zaledwie 9,09 proc. długości życia. Po wydłużeniu wieku emerytalnego do 67 lat, będzie to tylko 6,29 proc. We Francji stosunek ten obecnie wynosi 23,08 proc., a po wydłużeniu wieku emerytalnego w tym kraju z 60 do 62 lat wyniesie 20,51 proc. Biorąc pod tym względem pod uwagę 21 państw europejskich, to w gorszej sytuacji znajdują się tylko pracownicy z Litwy i z Łotwy.

Skłonienie pracodawcy do rozmów, podwyżki wynagrodzeń oraz zmiana umów o pracę – to najczęstsze przyczyny powstawania nowych organizacji związkowych.

Pojedyncze głosy się nie liczą

Chcieliśmy mieć możliwość egzekwowania odpowiedzi na pytania zadane pracodawcy – mówi Tomasz Czernik, przewodniczący Solidarności w firmie Eurofarma Salus International w Katowicach, zajmującej się dystrybucją leków. Pracownicy tej spółki zarejestrowali związek w styczniu. Zapisali się 50 osób.

Czernik podkreśla, że wcześniej pracownicy zwracali się z różnymi zapytaniami do właściciela spółki, ale ten unikał odpowiedzi. – Mamy nadzieję, że teraz będzie łatwiej rozpocząć dialog na temat warunków pracy i płacy – dodaje.

Związkowcy chcieliby rozmawiać przede wszystkim na temat zmian umów o pracę. – Tylko garstka pracowników posiada umowy na czas nieokreślony, pozostali są zatrudnieni na podstawie umów-zleceń lub umów na czas określony, podpisywanych co kilka lat – mówi Karolina Sedlaczek z zakładowej Solidarności. Kilka

dni temu pracodawca zwolnił dwie osoby, którym w styczniu przedłużono umowy na pięć lat. – Takie umowy nie służą poczuciu stabilizacji u pracowników i dobrej atmosferze w pracy – przekonuje Czernik.

Związkowcy zamierzają się też upomnieć o podwyżki wynagrodzeń. – Większość osób zatrudnionych w firmie zarabia w granicach 1500 złotych na rękę. To niewiele, biorąc pod uwagę pracę na trzy zmiany oraz rosnące koszty utrzymania – podkreśla Czernik.

W styczniu powstała też Zakładowa Organizacja Związkowa NSZZ Solidarność Pracowników Sądu Rejonowego Katowice-Zachód, do której zapisało się 49 pracowników tej instytucji.

Artur Nowak, przewodniczący nowej komisji, podkreśla, że głosy pojedynczych pracowników nie liczyły się podczas wprowadzania istotnych zmian w placówce.

– Chcieliśmy być stroną w negocjacjach, żeby te zmiany służyły nie tylko zarządzającym,



Chcieliśmy być stroną w negocjacjach, żeby te zmiany służyły nie tylko zarządzającym, ale również zwykłym pracownikom – mówi przewodniczący nowej komisji

ale również zwykłym pracownikom. Do tej pory, nawet jeżeli propozycje zmian były nam przedstawiane, to nasze

uwagi w zdecydowanej większości nie były uwzględniane – mówi Nowak. Przyznaje, że jednym z celów założenia

związku, było przystąpienie do Międzyregionalnej Sekcji NSZZ Solidarność Pracowników Sądownictwa, która walczy o

podwyżki i waloryzację wynagrodzeń dla pracowników sądów w całej Polsce.

AGNIESZKA KONIECZNY

W Polzugu utworzyli Solidarność

Przemysław Siek został przewodniczącym nowo utworzonej Komisji Zakładowej NSZZ Solidarność w spółce spedycyjnej Polzug Intermodal w Dąbrowie Górniczej.

– To młody, bardzo energiczny człowiek. Związkowcy z Polzugu mają bardzo ambitne plany. W przyszłości zamierzają rozszerzyć działalność komisji na oddziały firmy w Warszawie i Wrocławiu – informuje Joanna Sińska, kierownik Biura Tere-nowego Śląsko-Dąbrowskiej Solidarności w Sosnowcu. Na razie komisja w Polzugu liczy 13 członków. Firma zatrudnia ponad 100 pracowników.

BEA

Reklama



**SKOK
MYSŁOWICE**

Spółdzielcza Kasa Oszczędnościowo-Kredytowa
www.skok-myslowice.pl

ul. Świerczyny 3
41-400 Mysłówice
tel. 32 316 13 53

Zapraszamy
od 7.00 do 16.00

OTWARCIE NOWYCH PUNKTÓW

**12 MARCA
WESOŁA, KOPALNIANA 6**

**6 MARCA,
BRZĘCZKOWICE, GEN. ZIĘTKA 69C**

ATRAKCYJNE

POŻYCZKI, LOKATY, KONTA OSOBISTE, UBEZPIECZENIA

Bo to sprawdzona oferta

Pierwsi chętni czekali już od 6.00 rano, inni musieli poświęcić nawet pięć godzin, żeby zarezerwować miejsce. 5 marca, w pierwszym dniu przyjmowania zapisów na kolonie organizowane przez Fundację im. Grzegorza Kłosy, kolejka przed biurem Fundacji nie zmniejszyła się nawet na chwilę.

Chętnych nie zabrakło też we wtorek. Wszyscy podkreślali, że bardzo im zależy na wysłaniu dziecka na wakacje, organizowane właśnie przez tę instytucję. – Wszystkie dzieci, nie tylko moja Kasia były zachwycone – tak ubiegłoroczny wyjazd córki do Istebnej wspomina Anna Trzcionka z Sosnowca. Podkreśla, że dzieciom podobał się nie tylko ośrodek, ale również bogata oferta spędzania wolnego czasu. Zabawy w podchody, dyskoteki i wycieczki.

Syn Anny Majcherczyk z Chorzowa był już w Zwardoniu, dwa razy w Istebnej, a w zeszłym roku przez trzy tygodnie w Łebie. – Tam jest naprawdę piękny ośrodek i basen z podgrzewaną wodą – zachwyca się pani Ania. W tym roku zamierza zarezerwować miejsce w Istebnej, bo dzieciom, a zwłaszcza chłopcom, bardzo podoba się ściana wspinaczkowa i możliwość pojeżdżenia na quadach.

Foto: TSD



Pierwsi chętni czekali już od 6.00 rano

Ewa Mierzejewska z Katowic czekała w kolejce po raz pierwszy. Zachęciły ją opowiadania znajomych, którzy już kilka razy skorzystali z oferty Fundacji. – Córka mojej znajomej dwa razy była w Zwardoniu i zawsze wracała zadowolona. Teraz chciałaby pojechać do Brennej – podkreśla pani Ewa.

Rodzice przyznają, że oprócz wysokich standardów w kolonijnych ośrodkach i bogatej propozycji zajęć, do wakacji z Fundacją przyciąga atrakcyjna cena wypoczynku. Złazszcza tego z najwyższym

dofinansowaniem. – Wysłać dzisiaj dziecko na dwa tygodnie za 650 złotych, to jest ogromna sztuka. Tym bardziej, że kolonie są rewelacyjne – dodaje pani Ania.

Wszystkie mamy uważnie śledziły stronę internetową Fundacji, czekając na rozpoczęcie zapisów. – Decyzję trzeba podjąć już wcześniej, ale z tym nie ma problemu, bo jak dzieci wracają z każdej kolonii to od razu zapowiadają, że w przyszłym roku też pojadą – śmieje się Anna Majcherczyk.

AGA



**Małgorzata
Karolczyk-Pundyk**



**FORUM POKRZYWDZONYCH
PRZEZ PAŃSTWO**
ZAUFAŃIE PEWNOŚĆ NADZIEJA

www.forumpokrzywdzonych.pl

Wiedzę na temat zasad dziedziczenia nabywamy przeważnie oglądając filmy lub seriale. Niestety rzeczywistość, którą przedstawia telewizja, znacząco różni się od polskich realiów.

Przeważnie dziedziczenie kojarzy nam się ze swobodą spadkodawcy, który po swojej śmierci może dowolnie zadysponować majątkiem. Na gruncie naszego polskiego prawa ta swoboda jest dość ograniczona w porównaniu z naszymi wyobrażeniami.

Co prawda spadkodawca może zapisać swoim spadkobiercom określone rzeczy w drodze tak zwanego zapisu, ale zapis nie jest powołaniem do spadku. Powołanie do spadku to powołanie do części lub całości masy spadkowej. Do masy spadkowej wchodzi prawa i obowiązki. Prawa to przeważnie prawa majątkowe takie jak własność nieruchomości, rzeczy ruchomych (samochody, obrazy, biżuteria i inne). Natomiast obowiązki to długi

spadkowe, do których należą między innymi niespłacone kredyty, koszty leczenia, pogrzebu i inne.

Spadkodawca, który powołuje nas do spadku, powołuje nas do części majątku. Może to być 1/4 spadku, 1/7, 4/9 itp. Spadkodawca, który powołuje do części spadku, nie może do tych części przypisać konkretnych przedmiotów. Dlatego mówi się, że spadkodawca nie może dokonać w testamentie działu spadku. Innymi słowy, spadkodawca nie może powołać kogoś do części spadku i jednocześnie wskazać w testamencie, że ta część obejmuje konkretne przedmioty (np. dom, samochód i 1/4 oszczędności). Na gruncie polskiego prawa takie zapisy są niedopuszczalne. W ostatnich dniach weszła w życie zmiana ustawy, która dopuszcza zapisywanie konkretnych przedmiotów konkretnym osobom. Taki zapis można sporządzić tylko w drodze testamentu notarialnego.

Oglądając telewizję – nawet polskie seriale, możemy się spotkać z powoływaniem

kogoś do spadku pod jakimś warunkiem. Przykładem warunkiem jest związek małżeński. Niezwykle często w telewizji pojawia się wątek, w którym spadkodawca zapisuje majątek swojemu synowi pod warunkiem, że ten do określonej daty się ożeni. Na gruncie polskiego prawa taki warunek jest bezwzględnie nieważny. Dlatego nie dawajcie wiary, gdy ktoś wam mówi, że zapisze dzieciom spadek pod warunkiem opieki, czy jakimkolwiek innym warunkiem.

Kolejnym mitem jest zastrzeżenie terminu w testamencie. Takie zastrzeżenie także jest nieważne, ponieważ spadek obejmuje się po śmierci spadkobiercy z dniem otwarcia spadku, którym najczęściej jest data śmierci.

Mnóstwo Polaków żyje w przekonaniu, że jeśli nie zostaną powołani w testamencie, to oznacza, że spadkodawca ich wydziedziczył. Tutaj mam dobrą wiadomość. Niepowołanie do spadku to pominięcie, a nie wydziedziczenie. W Polsce istnieje instytucja zachowku. Do zachow-

ku mają prawo osoby, które dziedziczyłyby na podstawie ustawy (małżonek, zstępni i rodzice spadkodawcy). Prawo do zachowku polega na tym, że osoby uprawnione mogą otrzymać 1/2 bądź 2/3 tego, co dziedziczyłyby na podstawie ustawy. Zachówek wypłaca się w pieniądzu.

Na koniec wspomnę o jeszcze jednym mitem, który co prawda nie jest popularny, ale budzi wiele kontrowersji. Otóż, w Polsce testament może zostać sporządzony tylko przez osoby pełnoletnie, które posiadają pełną zdolność do czynności prawnych. Dzieci nie mogą napisać ważnego testamentu.

Nie da się ukryć, że polskie realia w zakresie spadków różnią się zasadniczo od tego, z czym się spotykamy w środkach masowego przekazu. Warto jest zwrócić uwagę na zasady prawa spadkowego, aby potem uniknąć nieporozumień, czy roszczeń, szczególnie, że dziedziczenie wzbudza w rodzinach wiele kontrowersji i niejednokrotnie staje się podstawą zerwania więzi rodzinnych.

Ważne wskaźniki

» Minimalne wynagrodzenie za pracę (od 1 stycznia 2012 r.):	1.500,00 zł
» Przeciętne miesięczne wynagrodzenie (w IV kwartale 2011 r.):	3.586,75 zł
» Zasiłek dla bezrobotnych (od 1 czerwca 2011 r.):	
w okresie pierwszych trzech miesięcy posiadania prawa do zasiłku:	761,40 zł
w okresie kolejnych miesięcy posiadania prawa do zasiłku:	597,90 zł
» Najniższa emerytura (od 1 marca 2012 r.):	799,18 zł
» Emerytury – kwota bazowa (od 1 marca 2012 r.):	2.974,69 zł
» Renta z tytułu całkowitej niezdolności do pracy i renta rodzinna (od 1 marca 2012 r.):	799,18 zł
» Renta z tytułu częściowej niezdolności do pracy (od 1 marca 2012 r.):	613,38 zł
» renta z tytułu całkowitej niezdolności do pracy w związku z wypadkiem lub chorobą zawodową i renta rodzinna wypadkowa (od 1 marca 2012 r.):	959,02 zł
» renta z tytułu częściowej niezdolności do pracy w związku z wypadkiem lub chorobą zawodową (od 1 marca 2012 r.):	736,06 zł

Pożegnanie Kazimierza Pitury

26 stycznia 2012 roku w Szwecji zmarł Kazimierz Pitura, działacz Solidarności, uczestnik strajku w kopalni Andaluzja.

Zastępczą służbę wojskową odbywał w kopalni Wujek w Katowicach. Od 1973 roku pracował w kopalni Andaluzja w Piekarach Śląskich. Tam w 1980 roku brał udział w strajku i współorganizował Solidarność na Oddziale X Drażenia Prudków. Górniczy obdarzyli go zaufaniem, powierzając mu funkcję przewodniczącego Komisji Oddziałowej. W 1981 roku za organizację strajku przeciwko wprowadzeniu w Polsce stanu wojennego został aresztowany i skazany na 3,5 roku więzienia i 5 lat pozbawienia praw

publicznych. Brał udział w tygodniowej głodówce o status więźnia politycznego. W maju 1983 roku na mocy aktu łaski Rady Państwa Kazimierz Pitura wyszedł na wolność. Bezskutecznie poszukiwał pracy. W końcu podjął decyzję o emigracji z rodziną do Szwecji, gdzie zatrudnił się w fabryce papieru MODO w Paulström. Był założycielem Funduszu Piekarskiego w Szwecji, który do roku 1989 udzielał schronienia i pomocy finansowej represjonowanym w Polsce. Kazimierz Pitura zmarł w wieku 59 lat. Z woli jego rodziny uroczystości pogrzebowe odbyły się w Polsce, w rodzinnej miejscowości Lubusk.

BG

Komunikat dla Komisji Zakładowych

Komisje nieposiadające numeru Regon i NIP oraz nieskładające aktualnej ankiety informacyjnej, analizy składek, nie otrzymają potwierdzenia rejestracji ZOZ i MOZ.

Ponadto przypominamy o ustawowych terminach składania sprawozdań w urzędach skarbowych.

Ważne:
Decydującą datą jest data podjęcia uchwały zatwierdzającej sprawozdania (bilans, rachunek wyników, informacja dodatkowa).

Jeżeli data podjęcia uchwały jest przed 31 marca 2012 roku – komplet (CIT-8, CIT-8/O, sprawozdania) składa się do 10 dni od daty uchwały.

Jeżeli data podjęcia uchwały jest po 31 marca 2012 roku, CIT-8, CIT-8/O, należy składać do 31 marca 2012 roku; pozostałe sprawozdania składa się do 10 dni od daty uchwały. Uchwałę zatwierdzającą sprawozdanie należy podjąć nie później niż 30 czerwca 2012 roku.

PIT 4R – należało złożyć do 31 stycznia 2012 roku.

PIT-y 11 i 8C – rozliczeniowe z tytułu podatku dochodowego od osób fizycznych należało przesłać do 29 lutego 2012 roku do urzędu skarbowego oraz podatnikom.

Termin składania do ZR analizy składek za rok 2011 upływa 31 marca 2012 roku.

Oprócz tego Ankiety informacyjną o liczebności członków należy przesłać do ZR dwa razy w roku – do 30 czerwca i 31 grudnia.

Więcej informacji: Halina Murzyn – pok. 112, tel. 32 353 84 25 wew. 112.

Zarząd Regionu na swojej stronie www.solidarnoskatowice.pl, udostępnił do pobrania druki bilansu, rachunku wyników, informacji dodatkowej – załączniki do CIT-8 oraz inne (zakładka: Do pobrania/Druki finansowe).

Teresa Faber, Główna Księgowa
Zarządu Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ Solidarność

TYGODNIK
ŚLĄSKO-DĄBROWSKI NSZZ „Solidarność”

Wydawca:
Zarząd Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ „Solidarność”
ul. Floriana 7
40-286 Katowice
www.solidarnoskatowice.pl
tygodnik@solidarnoskatowice.pl
tel. 32 253-72-54

TYGODNIK ŚLĄSKO-DĄBROWSKI: ISSN 1732-3940 | **WYDAWCA:** Zarząd Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ „Solidarność” | **ADRES REDAKCJI:** 40-286 Katowice, ul. Floriana 7, tel. 32 253-72-54 | **REDAGUJE ZESPÓŁ:** Beata Gajdziszewska (redaktor naczelny), Grzegorz Podzorny (kierownik Biura Informacyjno-Wydawniczego, rzecznik ZR), Łukasz Karczmarski, Agnieszka Konieczny | **REDAKTOR TECHNICZNY:** Krzysztof Woźniak | **SKŁAD I ŁAMANIE:** Krzysztof Woźniak | **REKLAMA:** Bogumił Zasepa, ZR pok. 104, tel. 32 353-84-25 wew. 104, e-mail: tygodnik.reklama@solidarnoskatowice.pl | **DRUK:** Polskapresse sp. z o.o., Sosnowiec | **LAYOUT:** STUDIO PRESS, Michał Dutka, www.studiopress.pl

SEKRETARIAT OGÓLNY ZR: tel./fax 32 253-78-00, e-mail: sekrzr@solidarnoskatowice.pl | **BIURO PRZEWODNICZĄCEGO:** tel. 32 258-98-56, tel./fax 32 253-73-73 | **BIURO EKONOMICZNO-PRAWNE:** tel. 32 253-75-08, e-mail: prawne@solidarnoskatowice.pl | **BIURO DS. ROZWOJU I SZKOLEŃ ZWIĄZKOWYCH ORAZ WSPÓŁPRACY ZAGRANICZNEJ:** Biuro Szkoleń i Zagraniczne – tel./fax 32 353-84-25 wew. 428 i 223, e-mail: zagraniczne@solidarnoskatowice.pl | **Rozwój Związku** – tel. 32 353 84 25 wew. 107, e-mail: rozwoj@solidarnoskatowice.pl | **BIURO DS. EWIDENCJI ZWIĄZKOWEJ:** tel./fax 32 206-85-20, e-mail: ewidencja@solidarnoskatowice.pl | **BIURO FINANSOWO-KSIĘGOWE:** tel./fax 32 253-76-70, **Rozliczenie składek Związkowych** – tel. 32 206-85-77 | **BIURO ADMINISTRACYJNE:** tel. 32 353-84-25 wew. 199/103, e-mail: administracja@solidarnoskatowice.pl | **REGIONALNA KOMISJA REWIZYJNA:** tel./fax 32 253-74-91, e-mail: rewizyjna@solidarnoskatowice.pl

BIURA TERENOWE ZR: **Bytom,** ul. Powstańców Warszawskich 34/4 I piętro, tel./fax 32 281-71-65, e-mail: bytom@solidarnoskatowice.pl | **Gliwice,** ul. Zwycięstwa 3/3p, tel. 32 230-89-30, tel./fax 32 231-25-27, e-mail: gliwice@solidarnoskatowice.pl | **Jastrzębie Zdrój,** ul. Zielona 16 A, tel./fax 32 473-19-74 i 32 473-23-59, e-mail: jastrzebiezdroj@solidarnoskatowice.pl | **Jaworzno,** ul. Grunwaldzka 35, tel./fax 32 615-17-11, e-mail: jaworzno@solidarnoskatowice.pl | **Pszczyna,** ul. 3 Maja 11, tel./fax 32 210-39-63, e-mail: pszczyna@solidarnoskatowice.pl | **Rybnik,** ul. Kościelna 7, tel./fax 32 422-73-25, e-mail: rybnik@solidarnoskatowice.pl | **Sosnowiec,** ul. Mościckiego 14 pok. 301-302, tel. 32 266-47-64, e-mail: sosnowiec@solidarnoskatowice.pl | **Tarnowskie Góry,** ul. Zamkowa 2, tel./fax 32 285-34-68, e-mail: tarnowskiegory@solidarnoskatowice.pl | **Tychy,** ul. Grota Roweckiego 44/04, tel./fax 32 227-56-36, e-mail: tychy@solidarnoskatowice.pl | **Zabrze,** ul. Wolności 289, tel./fax 32 275-39-02, e-mail: zabrze@solidarnoskatowice.pl | **Zawiercie,** ul. Okólna 10/37, tel./fax 32 672-37-71, e-mail: zawiercie@solidarnoskatowice.pl

WIEŚCI Z SALONÓW powiatowo-gminnych

» ZMIANY GENETYCZNE, KTÓRE SĄ W RODZICACH, przenoszone są na dzieci, a ponieważ mieszkańcy Śląska łączą się w pary, stąd mamy takie problemy z dziećmi – stwierdziła radna PO z Jastrzębia Zdroju Lucyna Maryniak podczas posiedzenia komisji polityki społecznej. To był jej autorski komentarz do wyników badań Wydziału Zdrowia i Polityki Społecznej jastrzębskiego magistratu, z których wynika, że wśród dzieci szkół podstawowych blisko 80 proc. ma wady postawy. Następnie wydała oświadczenie, że swą wiedzę czerpała z dostępnego w internecie opracowania studentki Wydziału Transportu Politechniki Warszawskiej (sic). Jest taki gatunek radnych, mocno niestety rozpleniony, który pod żadnym pretekstem nie powinien się łączyć w pary, ani na Śląsku, ani w żadnym innym regionie.

» PO TYM JAK RADNO MARYNIOK narobiła gańby sobie, innym Maryniokom oraz Maryniakom, a także klubowi PO z jastrzębskiej Rady Miasta, szef tegoż klubu odciął się od wypowiedzi pani Lucyny. Podkreślił, że była to prywatna wypowiedź pani radnej i żaden z pozostałych członków klubu się z nią nie zgadza. Oświadczenie szefa klubu w tej sprawie kończyły znamienne słowa: „Nadmieniam tylko, że Pani Lucyna Maryniak nie jest członkinią Partii Platforma Obywatelska RP”. To co ta pani robi w klubie PO, skoro nikt się z nią nie zgadza i nie jest ona członkinią partii? Dwa lata temu wystarczyło powiedzieć, że PiS ją nasłał, ale teraz to już nikt nie uwierzy.

» KOPEL... TY CIULU – napisał na swoim facebookowym profilu poseł PO Marek Plura. W ten syntetyczny, a zarazem analityczny sposób śląski parlamentarzysta zareagował na



Patronem duchowym narodzin niniejszej rubryki jest kot z Jednego z Drugą. Na hasło „radna idzie”, udaje nieżywego. Na razie śpi, ale w przyszłym numerze wymurczy pierwszy komentarz

informację o tym, że w budynku po zlikwidowanym Zespole Szkół Specjalnych nr 1 powstała prywatna szkoła. Marek Kopel, były prezydent Chorzowa, który podjął trzy lata temu decyzję o likwidacji ZSS mimo protestów rodziców niepełnosprawnych dzieci, nie ma sobie nic do zarzucenia. W wypowiedzi dla regionalnej telewizji Silesia stwierdził też, że nie wierzy, iż parlamentarzysta mógłby wypowiedzieć się aż tak nieparlamentarnie. Nigdy nie słyszał Stefana Niesiołowskiego???

» PRZY OKAZJI SZARŻY POSŁA PLURY wypowiedzieli się językoznawcy. Utrzymują, że na Śląsku „ciulu” nie jest określeniem aż tak wulgarnym jak w innych częściach Polski. To pieszczotliwe określenie nieudacznika, niedorajdy, ciamałdy itd. Podobno obecnie największa obelga na Śląsku to powiedzieć komuś „maryniak”.

» „TY MNIYJ GORZOŁKA PIJ, TY WIYNCYJ TRENUIJ, ty za granicą jedziesz, ciulu ty” – mówiła w „Piłkarskim

pokerze” zjawiskowa (wówczas) Adrianna Biedrzyńska do Józefa Grundola. Czekamy na nakręcenie „Piłkarskiego pokera 2”. Marzy nam się, aby to było próba opowiedzenia, kto kogo z tymi stadionami wyciulał. Ciekawi jesteśmy, czy będzie coś w scenariuszu o Stadionie Śląskim i kto w tej sytuacji zagra radną Maryniak.

» A SKORO JUŻ WBIĘGLIŚMY NA BOISKO... Ministra Mucha ratując swój podupadły wizerunek ujawniła kontrakty wspianiałych menadżerów ze spółki PL.2012. Marcin Herra, szef spółki za przeprowadzenie w Polsce piłkarskich mistrzostw Europy ma otrzymać około miliona złotych premii, jego zastępca Andrzej Bogucki 950 tys. zł. Herra od lutego 2008 roku bierze za to, za co ma dostać dodatkowo milionową premię, comiesięczną pensję 25 902,40 złotych brutto, jego zastępca niewiele mniej. Oprócz tego przysługuje im premia roczna w wysokości maksymalnie sześciu miesięcznych pensji. Proponujemy, aby radna Ma-

ryniak w przerwie pierwszego meczu mistrzostw odczytała referat o genetycznych różnicach pomiędzy Marcinem Herrą a pierwszym z brzegu człowiekiem skandującym: Polska, biało-czerwoni.

» ZOSTAŃMY JESZCZE CHWILĘ PRZY PIENIĄDZACH PODATNIKA. Jak podał Dziennik Zachodni, nawet o połowę niższe diety będą otrzymywać radni w Siemianowicach Śląskich, jeśli nie przyjdą na sesję rady miasta. To oznacza, że zamiast 1233 złotych, czyli podstawowej diety radnego, mogą dostać 616,50 zł. Tak Bogiem a prawdą za nieobecność powinni dostać figę, ale dobre i to. Jednak podatnicy składający ręce do okłasków niech się jeszcze powstrzymają. Otóż wystarczy, że radny przyniesie zwolnienie lekarskie i wtedy przysługuje mu cała dieta. To koniec bajki o oszczędzających samorządowcach. Ale jest nagroda pocieszenia. Radna Maryniak nie pobiera diet w Siemianowicach Śląskich.

PODRÓŻNY&GOSPODZKI

ROZBAWIŁO nas to

Rozmawiają dwaj faceci:

- Cholera! Do czego to doszło, żebym ja płacił 6 złotych za paliwo!
- A drugi na to:
- Spoko. Więcej niż 9,99 nie będzie
- Dlaczego?
- Bo się nie zmieści na tablicach

Pani minister sportu, wizytując zajęcia sportowe w jednej z warszawskich szkół zauważyła chłopca, który nie biegał po boisku razem z innymi, tylko stał samotnie. Podeszła do niego i pyta:

- Dobrze się czujesz?
- Dobrze – odpowiedział chłopiec.
- Koledzy cię biją?
- Nie.
- To dlaczego nie biegasz razem z nimi?
- Bo jestem bramkarzem.

- Pan nie ma zielonego pojęcia, co o waszym rządzie myśli naród! – wytknął

panu premierowi rozjuszony przywódca opozycji

- Niech pan wsiądzie do byle tramwaju, wejdzie do byle marketu – wtedy usłyszysz pan prawdę!
- Zafrasował się pan premier, zadumał. Jeszcze tego samego wieczoru założywszy dla niepoznaki kapelusz wymknął się bez obstawy na ulicę i wsiadł do pierwszego tramwaju.
- Do najbliższego marketu! – rzucił do motorniczego.

Donald Tusk wybrał się z prezentami dla dzieci na ubogie tereny wschodniej Polski.

- Grzeczne były dzieci? – pyta Tusk.
- Bardzo!
- Świetnie.. ale dlaczego są takie chude?
- Bo nie jedzą.
- Nie jedzą... a jak nie jedzą, to prezentów nie dostaną!

Dziadzio Stasiak parkuje starego, rozgruchotanego maluszka pod Sejmem. Wskakuje ochroniarz:

- Panie, zjeżdżaj pan stąd! To jest Sejm, tu się kręcą posłowie i senatorowie!
- Dziadek na to:
- Ja się nie boję, mam alarm!

- Jaką najważniejszą zmianę chce rząd zapisać w nowelizacji ustawy emerytalnej?
- Żeby emeryci mogli przechodzić przez jezdnię na czerwonym świetle.

Politycy wyprawiają takie cuda, że już rzadko zdarza się usłyszeć dobry dowcip polityczny. Niemniej od czasu do czasu zdarza się coś nowego i coś śmiesznego. Czekamy na Wasze propozycje. Przesyłajcie na adres tygodnik@solidarnosckatowice.pl

Autoreklama



Fundacja na Rzecz
Zdrowia Dzieci i Młodzieży
Regionu Śląsko-Dąbrowskiego
im. Grzegorza Kolosy



Przeznacz 1 proc.
– sam zdecyduj
na co przeznaczane są
Twoje podatki!
**Podaruj wakacje najbardziej
potrzebującym dzieciom.**

tel./fax 32 253 91 41
ul. Floriana 7, 40-286 Katowice
www.fundacja-kolosy.org.pl
fundacja_dzieci@poczta.onet.pl

KONTO: ING Bank Śląski S.A.
Oddział w Katowicach
nr 44105012141000000700016306
• Nr KRS: 0000111954

Firma remontowo-budowlana

SolDar sp. z o.o

Wykonujemy:

- kompleksowe usługi remontowe, wykończeniowe stanów surowych domów i mieszkań, biur, magazynów, itp.
- ocieplanie budynków – tynki zewnętrzne
- prace murarskie, tynkarskie, gładzie, malowanie
- montaż okien, drzwi, parapetów
- układanie glazury, terakoty, gresu, paneli podłogowych i desek podłogowych
- instalacje wodne, kanalizacyjne i c.o., montaż kotłów węglowych i gazowych
- instalacje elektryczne
- montaż i zabudowa kominków
- meble na wymiar, zabudowa

Kontakt:
601 41 36 58



40-286 Katowice,
ul. Floriana 7/10